Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 66. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 7 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pracownicy umysłowi protestują

przeciwko pogorszeniu ustawodawstwa społecznego.

Warszawa, 6. 3. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie zarządów głównych związków pracowników umysłowych, należących do Centralnej Organizacji Związków Pracowników Umysłowych i Konfederacji Pracowników Umysłowych. **Przybyło 150 delegatów organizacyj, reprezentujących około 100 tysięcy członków.** Przybyli delegaci z Łodzi, Krakowa, Lwowa, Katowic, Poznania, Bielska, Sosnowca, Radomia itd. Referat o projekcie ustawy scalającej ubezpieczenia społeczne wygłosił p. Gacki. **Po referacie wywiązała się obszerna, żywa, czasem burzliwa dyskusja.**

Stwierdzono, że wniesiony przez rząd projekt **niedwuznacznie odzwierciedla tendencje czynników miarodajnych w odniesieniu do pracowników umysłowych.**

Zebrani poddali ostrej krytyce działalność posłów, reprezentujących na terenie parlamentarnym pracowników umysłowych, a należących do stronnictwa rządowego.

Uchwalona rezolucja stwierdza, że wprowadzenie ubezpieczeń społecznych jest obowiązkiem społeczeństwa, **a zrealizowanie tego obowiązku nie może spoczywać wyłącznie na barkach pracowników,** zwłaszcza w okresie kryzysu. Sfery gospodarcze, mówi rezolucja, nie zostają w projekcie pociągnięte do żadnych świadczeń, a owszem otrzymują realne zyski, sięgające setek miljonów zł.

Rezolucja stwierdza dalej, że **sugestje sfer gospodarczych o rzekomym nadmiarze ciężarów socjalnych znalazły swój wyraz w przedłożonym projekcie ustawy.**

Projektowana ustawa pogarsza ustawodawstwo socjalne i niweczy całkowicie odrębność zakładów ubezpieczeniowych pracowników umysłowych. Zniweczenie odrębności tych zakładów znosi całkowicie powołane do życia zaledwie przed kilku laty instytucje, przez co świadczy aż nadto dobrze o niedojrzałości obecnych projektów. Odrębność ubezpieczeń pracowników umysłowych **oparta jest na zasadzie odrębności ryzyka a zniesienie jej należy traktować jako zlekceważenie pracy umysłowej w Polsce.**

Rezolucja wyjaśnia, że zamierzone scalenie ubezpieczeń **sprowadza się właściwie do pokrywania deficytów innych ubezpieczeń z funduszów płynących z ubezpieczeń pracowników umysłowych.** Osobna rezolucja nawołuje do nawiązania kontaktu z organizacjami zawodowemi robotników **celem podjęcia wspólnej akcji w obronie zasadniczych praw pracowników umysłowych i fizycznych.**

Pod koniec obrad zarządzono doraźną składkę na rzecz strajkujących górników Zagłębia Dąbrowskiego, która dała 179 zł. Pieniądze te postanowiono przelać do kasy Centr. Zw. Górników.

Wytężona agitacja wyborcza w Niemczech.

MIN. DIETRICH OSTRZEGA PRZED HITLEREM. — STWIERDZA, ŻE ŹRÓDŁEM KRYZYSU RZESZY POLITYKA PRZEDWOJ.

Berlin, 6 marca. Dzień dzisiejszy, jako ostatnia niedziela przed wyborem prezydenta, minął w całych Niemczech pod znakiem wytężonej agitacji przedwyborczej. W Królewcu przemawiał wicekanclerz i minister skarbu Dietrich, propagując wybór Hindenburga. „Przeciwnicy, mówił Dietrich — występują do walki pod hasłem obalenia obecnego systemu i Hindenburga. Chcą obalić Hindenburga, ponieważ dotrzymał przysięgi i wierności konstytucji, a zatem uchronił Niemcy przed ruiną. **Wybór Hitlera oznacza zniesienie parlamentu i wolności obywatelskiej oraz wprowadzenie dyktatury.** Prawica rzuca hasło: „Musi być inaczej". Należy się temu przeciwstawić stwierdzeniem, że obecny **kryzys nie jest następstwem polityki powojennej, lecz polityki przedwojennej, która nie była zdolna do odwrócenia pożogi wojny światowej, jaka stała się przyczyną całego nieszczęścia. Po przegranej wojnie straciliśmy majątek zagraniczny inałożono na nas olbrzymie ciężary".** W dalszym ciągu minister porusza kwestję ciężarów wewnętrznych długów wojennych oraz wydatków na renty inwalidzkie i pensje dla rodzin poległych żołnierzy a wreszcie wydatków na zaopatrzenie bezrobotnych, co wszystko wpływa ujemnie na dalszy rozwój Niemiec.

Hitler nie traci tupetu.

W Weimarze przemawiał Hitler — jak zwykle — z niesłychaną butą i pewnością siebie. Oświadczył on, że następna niedziela musi być dniem zwycięstwa jego partji. Nawiązując do listu otwartego ministra spraw wewnętrznych Hitler oświadcza, że minister niemiecki zwrócił się do niego z zapytaniem o program partji narodowo-socjalistycznej. **Trzynaście lat mówi Hitler — stoi ten człowiek na stanowisku odpowiedzialnem i nie znalazł jeszcze sposobności do zaznajomienia się z programem partji narodowo-socjalistycznej.** Wkrótce już panowie **ci nie będą mieli sposobności do zapoznania się** z nim. Walki z Hindenburgiem nie chciałem. Skoro jednak Hindenburg stanął po stronie centrum i socjalnych demokratów, nie pozostało mi nic innego jak podjąć z nim walkę i odnieść zwycięstwo.

———o———

Japonja nie wstrzymuje posiłków.

Londyn 6 marca. (PAT). Otrzymano tu dziś wiadomość z Tokjo, że posiłki japońskie, które sztab japoński zadecydował przed 4 dniami wysłać do Szanghaju, nie zostały wstrzymane i **znajdują się w drodze do Szanghaju.** Fakt ten dowodzi zdaniem londyńskich kół miarodajnych **że sytuacja w Szanghaju nie jest jeszcze całkowicie opanowana i że ostateczna likwidacja walk jeszcze nie nastąpiła.** Zamiary Japonji są tu obserwowane z pewnym niepokojem.

AKCJA ZBROJNA POD SZANGHAJEM TRWA.

Londyn 6 marca. Zagraniczni obserwatorzy, wysłani z ramienia Ligi Narodów na front chińsko-japoński, powrócili wczoraj wieczór do Szanghaju i oświadczyli, że akcja zbrojna nie została wstrzymana. **Drobne utarczki między oddziałami jednej i drugiej strony są na porządku dziennym,**

———oo———

Kraków w setną rocznicę zgonu Goethego

składa hołd „mistrzowi życia".

Staraniem Towarzystwa neofilologicznego w Krakowie, pozostającego pod patronatem Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbyła się wczoraj o godzinie 11 przed południem w Auli Collegium Novum uroczysta Akademja dla złożenia hołdu „Mistrzowi Życia" Goethemu, w setną rocznicę jego zgonu. Aula uniwersytecka wypełniła się po brzegi kulturalną publicznością Krakowa; wiele osób dla braku miejsca musiało odejść.

Ks. Rektor Michalski w zagajeniu stwierdził, **że Goethe wzniósł się na szczyty kultury ducha.** Dzięki temu, że na problemy naukowe i problemy życia ludzkiego patrzył z wyżyn najszlachetniejszego chrystjanizmu, przeto hołd jego genjuszowi składa cały świat cywilizowany. Omówiwszy następnie filozofję życia Goethego, Ks. Rektod Michalski podkreślił podkład moralno-religijny „Fausta", wykazując, **jak głęboka wiara w Boga cechowała nieśmiertelnego poetę.**

Drugi z kolei mówca **prof. R. Dyboski** zaznaczył na wstępie, że najbadziej autorytatywna osoba w zakresie filologji germańskiej na Uniw. Jag. Prof. Wulkanović jest zajęty przygotowaniami do reprezentacji świata słowiańskiego na uroczystościach ku czci Goethego w Weimarze, wobec czego jemu przypadł w udziale obowiązek charakteryzowania największego liryka poezji niemieckiej przyrodnika o wieszczem natchnieniu, nauczyciela wielkich prawd o życiu i człowieku, znakomitego krytyka literatury i sztuk plastycznych.

Goethego określił Prof. Dyboski jako mistrza życia, indywidualność niezwykłą, wprost natchnioną. W świetnej głęboko w filozofję życia sięgającej prelekcji, Prof. Dyboski na podstawie cytatów z utworów Goehego przedstawił go wszechstronnie jako człowieka, który **przez ustawiczną walkę z życiem, przez dozgonny bój o zachowanie własnej osobowości, przez dyscyplinę zmagania się z namiętnościami** (równą rygoryzmowi etycznemu Kanta) **i przez nigdy nieustający czyn. doszedł do równowagi ducha i harmonji z życiem, zgłębiwszy wielkość Stwórcy.**

Goethe zrozumiał. jak wielkim skarbem w życiu narodów jest indywidualizm człowieka. **On tego człowieka wyniósł ponad nacjonalizm i państwo.** Jak Chrystus słowami: „Cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat zyskał, a na duszy szkodę poniósł" chciał zadokumentować supremację ducha nad materją, tak Szekspir w słowach „Bądź wiernym sam sobie" a Goethe przez uznanie duszy za najwyższe z dóbr ziemskich, dali żywe świadectwo wielkiej Prawdzie Bożej.

Uroczystości dopełniły recytacje utworów Goethego.

———X———

Niezwykłe zainteresowanie się policji rekolekcjami.

W końcu lutego br. odbyły się w Ojcowie rekolekcje zamknięte, osobno dla chłopców, osobno dla dziewcząt, urządzone staraniem Zw. Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej diecezji kieleckiej, dla druhów i druchen. Pierwsze te rekolekcje zamknięte ściągnęły do Ojcowa około 250 młodzieży stowarzyszonej. Jak głębokie wrażenie wywarły one na uczestnikach, świadczą wzruszające listy z różnych zakątków diecezji, które napływają do biura Związków S. M. P.

Przy tej sposobności zanotować musimy dość dziwne i nieoczekiwane **zainteresowanie się rekolekcjami powyższemi ze strony policji państwowej,** która, **jak nam donoszą, szczegółowo wypytuje byłych rekolektantów i ich rodziców, o czem mówiono na naukach, kto mówił, za czyje pieniądze się to odbywało itp. — Trudno się łudzić nadzieją, że zainteresowanie to wynika z uczuć katolickich funkcjonarjuszów P. P., pragnących zebrać informacje dla zorganizowania własnych rekolekcyj tego rodzaju. O ileż łatwiej i prościej byłoby w tym wypadku zwrócić się do władz duchownych, któreby napewno pomocy swej z głęboką radością udzieliły.** (KAP).

Radny warszawski na czele bandy terrorystów.

Socjalistyczny „Robotnik" drukuje od paru dni sensacyjne rewelacje, dotyczące radnego warszawskiego z B. B. S. **Łukasza Siemiątkowskiego.** Siemiątkowski był prawdziwym Al-Capone warszawskim i teroryzował na czele bandy, złożonej z różnego rodzaju rzezimieszków, wszystkich handlujących na popularnym w Warszawie placu targowym Kercelego. Siemiątkowski przewodził bandzie pod pseudonimem „Tasiemki". Policja aresztowała przed kilku dniami 16 opryszków oraz przywódcę Tasiemkę. „Robotnik" w toku swych rewelacji donosi, że **niedawno „Tasiemka" został odznaczony krzyżem niepodległości z mieczami.** Do rewelacyj tych powrócimy.

WALKA O POTANIENIE PRĄDU ROZSZERZA SIĘ.

Siedlce 6 marca. Na zgromadzeniu konsumentów prądu elektrycznego dostarczanego przez elektrownię miejską w Siedlcach, **postanowiono domagać się kategorycznie obniżenia ceny prądu elektrycznego i poczynienia ulg w korzystaniu z tego prądu. Wyłoniona delegacja oświadczyła wczoraj w magistracie, że użyje wszelkich środków do przeprowadzenia swoich żądań. Grozi tu zatem również strajk świetlny.**

———o———

Mistrzem narciarskim Polski St. Marusarz.

W obliczaniu biegu złożonego (18 kilometrów) i skoków o mistrzostwo Polski, pierwsze miejsce i tytuł mistrza na r. 1932 zdobył **Marusarz Stanisław** SNPTT. nota 642,6. 2-gi Łuszczak Izydor „Wisła", nota 633,5. 3-ci Marusarz Jan, nota 632,74. 4-ty Górski „Wisła", nota 623.3. 5-ty Gawlikowski W., nota 616,10. 6-ty Braetech (HDV) Czechosłowacja, nota 602,5.

W skokach do kombinacji pierwszy **Marusarz St.** 46 i pół, 49 i pół i 52 m, drugi Łuszczek Izydor (Wisła) 45, 45 i 44 i pół m.

SPOTKANIE PIŁKARSKIE Garbarnia—Policyjny K. S. (Katowice) dało wynik 4:2 (3:0) dla Garbarni. Cracovia—Rozdżeń (Śląsk) 8:2 (5:2), Wisła—Zwierzyniecki K. S. 7:3 (3:1), Wawel—Krowodarza 6:3.

ZAWODY NARCIARSKIE W KRAKOWIE, urządzone przez SNAZS zgromadziły 85 zawodników. W biegu na 12 klm. zwyciężył **Bośniacki** (AZS) 1:27.26, drugi Bieniarz (Wisła). Bieg pań na 8 klm. wygrała **Wiśniewska** (PTN) 1:10.58, druga Pilarska (AZS). W biegu juniorów na 9 klm pierwszy przybył **Korosadowicz w czasie 1:23.04.**

Spisek anarchistyczny w Hiszpanji.

Madryt, 6 marca. W Huesca wpadła wczoraj policja na trop spisku anarchistyczno-synkalistycznego. W związku z tem aresztowano 20 osób, w tem 13 wojskowych. Ustalono, że **do spisku należało poza tem 3 posłów.**

———o———

LAPPOWCY ROZESZLI SIĘ DO DOMÓW.

Helsingfors, 6marca. Ponieważ nie wszyscy lappowcy opuścili bazę koncentracyjną Maentsaelae, **wkroczyły dziś tam wojska rządowe i zajęły budynki państwowe.** W następstwie tego lappowcy opuścili miasto i porozchodzili się do domów.

———oOo———

GRECJA ODSTĘPUJE OD PARYTETU ZŁOTOWEGO.

Wiedeń, 6 marca. Wedle doniesień z Aten, premjer grecki Venizelos wygłosił wczoraj w parlamencie dłuższą mowę, w której omawiał ciężką sytuację finansową Grecji. **Oświadczył on, że jeśli Grecja nie otrzyma pomocy finansowej z zagranicy, będzie musiała zrezygnować z parytetu złota i ogłosić moratorjum dla długów zagranicznych.**

———oo———

LINDBERGH ZWRÓCIŁ SIĘ DO BANDYTÓW O POŚREDNICTWO.

Londyn, 6. 3. (PAT). Zawiedziony w swoich nadziejach co do skuteczności pomocy policji amerykańskiej, Lindbergh postanowił **zwrócić** się do **świata przestępców z błagalną prośbą o pomoc w odzyskaniu swego dziecka.** Dwóch osobników ze świata podziemnego, Spitale i Blitz, **należący** do bandy Al Capone'a, uproszonych zostało do pertraktacyj w sprawie zwrotu dziecka i wypłaty odszkodowania. Ten niezwykły krok Lindbergha stanowi w Ameryce wielką sensację.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 7: Tomasza z Akwinu.
Wtorek 8: Bł. Wincentego Kadłubka
Wtorek 8: wschód słońca o godz. 6.30. zach. o 17.53.

———oo———

PRAWDZIWIE WIOSENNĄ POGODĘ mieliśmy wczoraj w Krakowie. Przy pełnem słońcu śnieg tajał gwałtownie a temperatura dochodziła w cieniu +5 stopni C. Piękna pogoda ściągnęła tłumy mieszkańców na plantacje miejskie i Błonia a także poraz pierwszy w tym roku odżyły boiska sportowe.

ŚMIERĆ W NURTACH WISŁY. Anna Kuliczkowska l. 19 pochodząca ze Lwowa pracownica Zakładów graficznych Akropol w Krakowie, zam. przy ul. Smoleńskiej 10 rzuciła się do Wisły i utonęła. Wszelka pomoc była niemożliwa, gdyż denatka dostała się pod lód grubości około 30 cm.

———oo———

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE DLA AKADEMIKÓW.

Związek rekolekcyjny (grupa krakowska) urządza rekolekcje zamknięte dla akademików w 2-ch terminach. Pierwsze rekolekcje, które prowadzić będzie **ks. Bogdanowicz** ze Lwowa. odbędą się w dniach8. 9 i 10 b. m. w klasztorze OO. Kamedułów na Bielanach. Drugie rekolekcje prowadzone przez **ks. dr. St. Czartoryskiego,** odbędą się w Mogile u OO. Cystersów w dniach 21, 22 i 23 b. m.

Wszelkich informacyj zasięgnąć można ustnie w poniedziałki, środy i piątki między godz. 19—20 w lokalu Stow. Kat. Młodzieży Akad., Kanonicza 15 I. p., lub pisemnie u p. Sadowskiego, Kraków, ul. Bożego Miłosierdzia 1.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek po południu: „Ifigenja w Aulidzie" (przedst. dla młodz. szkolnej — ceny najniższe).

Poniedziałek wieczór: „Rycerskość wieśniacza" „Pajace" (premjera — opera — gość. wystąpią pp.: J. Mechówna, M. Sowilski, T. Szymonowicz i Stef. Romanowski).

Wtorek: „Dzika pszczoła" (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Orli szczyt".
WANDA: „Dwa serca biją w walca takt".
APOLLO: „Niech żyje wolność".
SZTUKA: „W mrokach Paryża".
BAGATELA: „Raj ukradziony" (Nancy Cavsal).
ADRIA: „Dwa serca biją w walca takt".
SŁOŃCE: „Poganin" (Ramon Novarro).
UCIECHA: „Przygoda miłosna" (w gł. roli Mary Glory).

———ooo———

DZIŚ PREMJERA W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Opera krakowska występuje w poniedziałek z XII-tą premjerą, na którą złożą się dwa najwybitniejsze arcydzieła włoskiego weryzmu: Mascagni'ego „Rycerskość wieśniacza" i Leoncavalla „Pajace". Zespół złożony z gościnnie występujących pp.: J. Mechówny, tenora opery warszawskiej Marcelego Sowilskiego, T. Szymonowicza i Stef. Romanowskiego, oraz z czołowych sił opery krakowskiej pp.: Jaworzyńskiej, Jastrzębskiej, Pastówny, Mazurka i Woźniaka. wystąpi pod kierunkiem muzycznym dyr. Bol. Wallek-Walewskiego i reżyserskim p. Stef. Romanowskiego.

SŁYNNY CHÓR ROSYJSKI pod dyrekcją Jerzego Siemionowa wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to w piątek 11 i w sobotę 12 b. m. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1 do 6 zł. są do nabycia w kasie Starego Teatru.

———o———

Karambole kolejowe w Bieżanowie i Skawinie

Na stacji w Bieżanowie nastąpiło z soboty na niedzielę zderzenie się dwóch pociągów towarowych, jednego stojącego na stacji, drugiego nadjeżdżającego z Krakowa. **Dwa wagony pociągu krakowskiego i wóz służbowy, uległy zupełnemu rozbiciu, dwa dalsze wypadły z szyn a szósty został lekko uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było.** Przyczyną karambolu było mylne nastawienie zwrotnicy. Przerwa w ruchu trwała dwie godziny. —

Tej samej nocy w czasie manewrowania pociągu na stacji **w Skawinie, jeden wagon wypadł z szyn.** Po usunięciu zatoru komunikację rychło podjęto.

OŚWIADCZENIE.

W związku z listem zamieszczonym w „Głosie Narodu" z dnia 29. VI. 1930 r. pt. „A. Nowaczyński o ofertach w Kurjerku", Redakcja „Głosu Narodu" stwierdza, że z treścią tego listu i zarzutami w niem zawartymi się nie solidaryzuje i wyraża ubolewanie, że list ten przez przeoczenie zamieszczony został na łamach „Głosu Narodu".

Akcja misyjna — to postęp kultury.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO.

Koła Misyjne akademiczek i akademików na Uniw. Jag. zorganizowały na dzień wczorajszy uroczystości mające na celu zainteresowanie starszego społeczeństwa i młodzieży sprawami misyjnemi. O godz. 10 rano **Ks. Biskup Prof. Dr. Godlewski** celebrował w kościele św. Anny uroczystą Mszę św., w czasie której kazanie okolicznościowe wygłosił **O. Kwiatkowski T. J.** Nawy świątyni wypełniły po brzegi zastępy uczącej się młodzieży oraz publiczność.

Akademja misyjna w Domu Katolickim.

O godz. 12-tej w południe odbyła się w wielkiej sali Domu Katolickiego uroczysta Akademja Misyjna przy tłumnym udziale katolickiej publiczności Krakowa. Pierwsze szeregi krzeseł zajęli: księża kanonicy metropolitalni: **Ks. Prał. Skoczyński i Ks. Prał. Kulig,** księża profesorowie Uniw. Jag.: **Kaczmarczyk, Wicher i Glemma,** kraj. dyrektor Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Jezus **O. Król** Misjonarz. Ks. wicerektor **Dr. Czartoryski,** delegat Księcia Metropolity do Koła Misyjnego akademików, redaktor „Misyj Katolickich" **O. Krzyszkowski** T. J. i in.

PRO CHRISTO REGE.

Akademję otworzył prezes Koła Misyjnego akademików na Uniw. Jag. p. **Smarzyński,** stwierdzając, że na świecie jest około 700 miljonów wyznawców chrystjanizmu. w czem 330 milj. katolików; zgórą miljard pogan czeka na światło wiary Chrystusowej. Ojciec św. Pius XI słusznie zwany papieżem misyj, woła do wszystkich katolików w pamiętnej encyklice „Rerum Ecclesiae Gestarum" o powszechną, ekspanzywną pracę dla misyj. Tak jak ongiś, przed 20-tu wiekami idea chrześcijańska uratowała ginący świat przez wielką misyjną akcję asocjacyjną chrystjanizmu, tak i dzisiaj w okresie światowych kryzysów gospodarczych, przebudowy systemów społeczno-socjalnych i wybujałego nacjonalizmu. **jedynie zaszczepianie i umacnianie w społeczeństwach żywych wartości religijnych i moralnych — tkwiących w nauce Zbawiciela, może zażegnać niebezpieczeństwo komunizmu.** Do pracy misyjnej Kościoła katolickiego muszą stanąć wszyscy, a więc nietylko misjonarz duchowny, ale również ludzie świeccy każdego stanu i zawodu.

Ruch misyjny w Polsce w ostatnich latach bardzo się wzmógł. w czem przodują uniwersytety. Studenci, zorganizowani w Związkach akademickich kół misyjnych tworzą **armję około 1000 osób. pracujących wytrwale i ofiarnie nad pogłębieniem naukowem zagadnień misyjnych i nad propagowaniem idei misyjnej wśród starszego społeczeństwa** drogą odczytów, prelekcyj radjowych, tygodni misyjnych itd. Przemówienie swoje p. Smarzyński zakończył wezwaniem społeczeństwa polskiego do udziału w pracy misyjnej w myśl hasła płynącego na cały świat z wyżyn Watykanu: „Pro Christo Rege".

U PROGU ZŁOTEGO OKRESU MISYJNEGO.

Po odśpiewaniu „Chorału" Mendelsohna-Bartholay przez Chór mieszany Tow. Oratoryjnego pod kier. dyr. Barańskiego, przemówił **Rektor Uniw. Jag. Ks. Prof. Michalski.** Zwrócił on uwagę na złote okresy akcyj misyjnych w historji świata i stwierdził, że **dzisiejsza chwila dziejowa jest zapoczątkowaniem nowego złotego okresu w dziele misyjnem Kościoła, dzięki śmiałej i masowej akcji młodzieży.** Polska stojąca na forpocztach misji Kościoła katolickiego może odegrać wybitną rolę religijno-społeczną, popierając wytrwale Kościół w akcji misyjnej.

KONFLIKT KULTURY ZACHODU A KOŚCIÓŁ.

Dalszy mowca **prof. Uniw. Jag. Dr. Smoleński** poddał gruntownej analizie ewolucję, jaką przechodzi kultura zachodnio europejska i wstrząs moralny, jaki cechuje współczesną cywilizację świata. Nic dziwnego. że siła oddziaływania pierwiastków kulturalnych społeczeństw Zachodu na państwa i kraje niecywilizowane, czy na innych podstawach cywilizacyjnych oparte jest słabsza. Z tem też większą aktywnością musi być prowadzona praca misyjna Kościoła katolickiego, rozporządzająca największemi walorami ducha. **Akcja misyjna to postęp kultury,** to Kościół w pochodzie! W dzisiejszym konflikcie kultury zachodniej, Kościół katolicki jest jedyną siłą zbawczą.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez Chór oratoryjny „Święty jest Pan Sabaoth" pod kier. O. Madury. sl.

———ooo———

Wartości wychowawcze kultury katolickiej.

Powyższy temat rozpatrywał w bardzo ciekawy sposób znany działacz i prelegent katolicki **prof. Jędrzejewski,** we czwartek 3 bm. w Domu Katolickim w Krakowie. Oto zasadnicze myśli referatu prof. Jędrzejewskiego.

Nowoczesną — mówił — naukę pedagogji, socjologji i psychologji cechuje niewątpliwy zwrot ku katolicyzmowi. Uczeni, na podstawie skrupulatnej analizy życia na tle jego wiekowego rozwoju doszli do wniosku. że **jedynie niespożyte walory katolickiej etyki i moralności i odwieczne prawdy tkwiące w dogmatach kościelnych są sprawdzianami,** podług których każda dziedzina życia ludzkiego musi się kształtować i umacniać. Wartości wychowawcze kultury katolickiej, wytworzone w ciągu procesu cywilizacyjnego zasadzają się na trzech zasadniczych elementach katolickiej rzeczywistości. Są to. 1) stabilizacja doktrynalna Kościoła. 2) jego bezsporny. najwyższy autorytet i 3) wartość duszy ludzkiej okupiona najwyższą ceną bo krwawą ofiarą Zbawiciela.

Wyjaśniając poszczególne czynniki wychowawcze kultury katolickiej, mowca przeprowadził nast. rozumowanie: nauka Kościoła katolickiego, niewzruszona w swoich zasadach, ma szczególną zdolność dostosowywania się do życia. Każde jego zagadnienie czyto natury indywidualnej czy zbiorowej, umysłowej czy gospodarczej znajduje w elementach doktrynalnych Kościoła niezawodne i jedynie racjonalne rozwiązanie. Doktryna Kościoła, jego stabilizowane credo i wiecznie żywa, niezniszczalna idea tkwiąca w strefie wieczności, przesiąka w najżywsze ośrodki życia drogą najrozmaitszych instytucyj ad hoc stworzonych. Element stabilizacji doktrynalnej jest w dziedzinie wychowawczej kultury chrześcijańskiej równie ważny i doniosły co niewzruszony. jedyny autorytet Kościoła. Świadomość tego faktu wśród katolików wyklucza wszelkie odchylenia. Dusza ludzka. cząstka wielkości i świętości Bożej jest skarbem, do którego żadna osoba czy społeczność niema prawa. Wolno państwu żądać od człowieka ofiary życia. ale nie wolno mu żądać ofiary z duszy. Dusza ludzka w żadnym wypadku nie może być zatracona na rzecz Państwa! „Drogo okupił was Pan Bóg — pisał św. Paweł — nie będziecie niewolnikami ludzi". Gdyby element wartości duszy wprowadzono do naszego wychowania. iluż uniknęłoby konfliktów! Hasła pedagogiki: wzmacnianie grup społecznych, oddziaływanie na masy i oddziaływanie na jednostki. Kościół katolicki stosuje czyto w drodze sakramentalnej czy też przez swe posłannictwo apostolskie. Wzmacnia społeczeństwa przez sakrament małżeństwa (świętość i nierozerwalność), oddziaływa na masy przez ambonę i na jednostki przez konfesjonał. Wszystkie postulaty pedagogiki są przez Kościół od pierwszej chwili uwzględniane. Jakiekolwiek „zdobycze" nauki wychowawstwa. w jakąkolwiek nomenklaturę ubierane, nie będą nigdy dla Kościoła nowym problemem. Zagadnienie pedagogiki w najszerszem **zrozumieniu i najgłębszem** ujęciu znajdzie **zawsze w nauce Kościoła** niezawodne rozwiązanie.

Uprzytomnienie sobie niespożytych walorów kultury katolickiej — wywodził prelegent — jest w dzisiejszej epoce walki o charakter wychowawczy młodzieży i starszego społeczeństwa rzeczą szczególniej ważną. **Wychowanie religijne nie polega na ustaleniu pewnej ilości godzin nauki religji w szkole.** Przez negację wychowania religijnego powoduje się upadek kultury ogólnej wytworzonej procesem wieków. Krzewienie kultu jednostek w społeczeństwach jest pożądane i potrzebne. **Kult może jednak dotyczyć tylko takich ludzi, których osobowość z punktu widzenia moralnego i etycznego nie daje podstaw do najmniejszej wątpliwości,** którzy dobrze zdali egzamin z życia i swemi czynami ducha wybili się ponad przeciętność. Tylko dla takich osób kult może być uznawany i tolerowany, w przeciwnym razie upadla wywyższanych i służalców. Są nam potrzebne autorytety ale jedynie takie które uznają i opierają się o autorytet najwyższy. Pedagogika jeśli ma być racjonalną i przynieść owoce, musi sięgnąć do najgłębszych pokładów ducha i grunt ludzki obsiać ziarnami wiecznej prawdy, tkwiącemi w nauce i kulturze Kościoła katolickiego. sl.

———:o()o:———

Straż pożarna na rozjazdach.

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar **w Prądniku Białym;** przy ulicy Fabrycznej 4 i 5 zapalił się **dach kryty papą nad fabryką mydła Grossa oraz dachy nad stajniami należącemi do Kazimierza Kowalca i Mikołaja Dańca.** Straż przy pomocy trzech linij wężowych czerpiąc wodę z rzeki Białuchy zalała palące się objekty strumieniami wody lokalizując pożar. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

W dawnym gmachu **magistratu podgórskiego** w mieszkaniu gospodyni kasyna Anny Kasprzyk zapaliły się węgle postawione w wiaderku na rozpalonem piecu. Straż wyważyła drzwi mieszkania i ogień ugasiła.

Z powodu zamarznięcia kanału, na ulicy Wielickiej pod wiaduktem kolejowym **woda z topniejącego śniegu, nie znajdując odpływu, zalała jezdnię przerywając komunikację.** Straż po przebiciu kanału ułatwiła spływ wody, przywracając tem samem normalny ruch.

———o———

BEZROBOCIE A KAPITALIZM.

Komitet Tow. Naukowego Instytutu Katolickiego przypomina, że **prof. Adam Krzyżanowski** wygłosi we wtorek 8 b. m. o godzinie 19. ul. Pijarska 7, odczyt p. t. „Bezrobocie a kapitalizm", drugi z cyklu „Problemy kryzysu gospodarczego", który w zeszłym tygodniu rozpoczął tak znakomicie Ks. Bisk. Kubina. Komitet prosi usilnie wszystkich zaproszonych gości o punktualne przybycie.

MĘŻOWIE OBYWATELEK AMERYKAŃSKICH MOGĄ WYJEŻDŻAĆ DO ST. ZJEDN.

Jak informuje Syndykat Emigracyjny, konsulat amerykański udziela obecnie wiz na wjazd do Stanów Zjednoczonych mężom obywatelek amerykańskich. którzy w roku ubiegłym nie mogli uzyskać wiz. skutkiem panującego w Ameryce bezrobocia. Zainteresowani powinni natychmiast poczynić odpowiednie kroki. aby żony ich nadesłały z Ameryki listy gwarancyjne, tj. zaświadczenia z banków o złożonych oszczędnościach, oraz zaświadczenia od pracodawców.

Dokumenty te nadsyłać można bądź na ręce wyjeżdżającego. bądź też wprost do konsulatu amerykańskiego. Osoby, które otrzymają listy gwarancyjne. powinny zwrócić się do konsulatu amerykańskiego w celu uzyskania nowej karty wstępu. Wizy mogą być udzielane również mężom obywatelek amerykańskich, którzy dotąd wogóle nie zabiegali o ich otrzymanie.

Konkurs na stypendja nauczycielskie

ogłasza oddział lwowski Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych, a mianowicie na **7 stypendjów po 100 zł.** z funduszów Prezydenta Ignacego Dembowskiego, Prezesa Stow. Michała Sicińskiego. śp. G. Małachowskiego, śp. Stanisława Hr. Bademiego i śp. Fr. Tomaszewskiego, tudzież na **6 stypendjów po 200 zł.** z funduszu śp. St. Sobińskiego. O stypendja te ubiegać się mogą zasłużeni członkowie Stowarzyszenia oddziału lwowskiego i krakowskiego **dla swych dzieci uczęszczających do szkół i czyniących dobre postępy.**

Podania o te stypendja wnosić należy najpóźniej do 31 bm. za pośrednictwem odnośnego Zarządu Koła do Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia, — Lwów, ul. Zimorowicza L. 17. dołączając ostatnie świadectwo szkolne dziecka w oryginale lub w odpisie uwierzytelnionym.

WŁADZE WOJSKOWE PROTESTUJĄ.

W związku z ukazaniem się w prasie notatki o aresztowaniach wśród oficerów i szeregowych w zbrojowni Nr. IV w Krakowie, władze wojskowe komunikują, że rozsiewane wiadomości są fałszywe i że żadne aresztowania na terenie zbrojowni nie miały miejsca.

Życzliwy głos czeski o mniejszości polskiej.

„Ostrawsky kraj“, organ katolickiego stronnictwa ludowego, umieścił przed kilku dniami interesujący artykuł na temat porozumienia polsko-czeskiego. Oto najciekawsze ustępy tego artykułu:

„Narodowa demokracja (czeska) usiłuje cieszyńską kwestję porozumienia połączyć ze sprawą naszych rodaków na Wołyniu. Porozumienie na Śląsku Cieszyńskim zaproponowali nam miejscowi Polacy i jest naszą powinnością zająć wobec tej propozycji stanowisko. Nie życzymy sobie, by od tego porozumienia, które ma być kwestją raczej lokalną, wciągano czynniki zagraniczne ze względu na to, że takie rokowania nie doprowadziłyby do celu, już z tej prostej przyczyny, że musiałyby być prowadzone pomiędzy oboma państwami.

Jak przedstawiają się takie międzynarodowe rokowania, mamy najlepszy przykład na likwidacji miejskiej cieszyńskiej kasy oszczędności. Pomimo, że trwają już około 12 lat, nie dały dotąd żadnego rezultatu i myślę, że przez ten okres czasu jedna trzecia część członków zmarła, nie mogąc się doczekać swych wkładów. Prawdopodobnie narodowa demokracja pragnie pokierować czesko-polskie rokowania w tym kierunku i wyeliminować zgóry wszelkie nadzieje na porozumienie. Nasze stronnictwo **nie podziela takiego zapatrywania, bo jeżeli tutejsza mniejszość polska podaje nam rękę do zgody, jest naszym obowiązkiem ręki tej nie odrzucać i starać się o to, by w tym kierunku osiągnięto pewne rezultaty.**

Dzisiaj toczymy na Śląsku Cieszyńskim walkę na trzech frontach. Każdy z nas, kto jest politycznie czynnym, wie co to znaczy. Na wypadek uskutecznienia przynajmniej częściowego porozumienia, możnaby skierować całe działanie przeciwko dwom nieprzyjaciołom i to jeszcze łącznie z Polakami, co już byłoby wielką wygodą.

Nie chcemy zasiąść do stołu już jutro i pertraktować zaraz o tych najtrudniejszych kwestjach naszego wzajemnego porozumienia, bo mówi stare śląskie przysłowie: „Co nagle to po djable“. Chcemy zacząć z początku od wzajemnego zapoznania się. Po obu stronach są pracownicy polityczni, kulturalni i gospodarczy, którzy nie znają się osobiście a przecież występują przeciwko sobie przy różnych okazjach. Po wzajemnem poznaniu się będzie można przystąpić do poruszenia spraw mniej zawiłych, gdzie porozumienie będzie łatwiejsze a z czasem dojdzie się i do spraw najbardziej drażliwych. O ile początki będą dodatnie, dojdziemy i do ostatecznego celu.

Siedzibą takiej czesko-polskiej komisji musiałby być Czeski Cieszyn a nie jak się to już proponuje, Mor. Ostrawa i to nietylko ze względu na samą odległość miejsca, ale również z tej przyczyny, że w Mor. Ostrawie mogłyby się mieszać w tą sprawę osoby, któreby przez nas przy rokowaniach niechętnie były widziane“.

———o———

Polacy w Lake Placid.

Niefortunne występy hokeistów. — Sukcesy narciarzy.

Projekt wysłania polskiej reprezentacyjnej drużyny hokejowej na olimpjadę zimową do Lake Placid wywołał swego czasu zażartą polemikę prasową. Większość publicystów wypowiadała się przeciw niemu, przepowiadając naszej olimpijskiej wyprawie niepowodzenie. I przyznać trzeba, że niestety przepowiednie te ziściły się w całej pełni, co więcej niewesoła olimpijska rzeczywistość okazała się bardziej ponurą od najczarniejszych przewidywań zdeklarowanych pesymistów. Reprezentanci nasi zbierali lanie za laniem. Na samej olimpjadzie, w ramach której przegrali **wszystkie 6 spotkań,** pełnili mało zaszczytną rolę kozła ofiarnego, dostarczającego swym „oprawcom“ punktów i bramek. A i poza olimpjadą na 7 rozegranych meczów **przegrali aż 4.**

Entuzjaści wyjazdu naszych hokeistów twierdzili, że wyjazd ten przyczyni się niemało do propagandy Polski za Oceanem. Propaganda ta wypadła jak widzimy fatalnie. Np. konsul R. P. w N. Yorku wyraził się, że **dwukrotna przegrana hokeistów naszych z biorącą udział w igrzyskach olimpijskich, drużyną niemiecką była dla Polaków amerykańskich przykrą niespodzianką.**

Drużyna polska przegrywająca jedno spotkanie po drugiem nie mogła budzić zainteresowania wśród szerszych warstw naszych rodaków, nie mówiąc już o Amerykanach. To też niektórym spotkaniom przyglądała się **śmiesznie mała jak na amerykańskie stosunki liczba widzów.** Na szczęście kierownicy ekspedycji zrozumieli, że dalsze niefortunne występy na ziemi Waszyngtona, znaczone serią porażek, do reszty skompromitują imię Polski i jak głosi komunikat Pol. Ag. Tel. „nasza drużyna skorzystała z odjazdu Pułaskiego by wrócić do kraju na polskim okręcie, przyczem spóźniła się na okręt, który czekał w przystani przeszło godzinę, a wkońcu odjechał bez polskiej drużyny. Nasi hokeiści wynajęli specjalny parowiec, doganiając „Pułaskiego“, który ich przyjął już na pełnem morzu“.

Historję niefortunnej wyprawy hokeistów po laury olimpijskie do Lake Placid starają się pewne czynniki malować w barwach bardziej różowych. Czy da to spodziewane rezultaty, śmiemy wątpić. Jest publiczną tajemnicą, że wyjazd hokeistów do Ameryki spowodowany został w lwiej części **fantazją i uporem** prezesa Związku Hokejowego p. **Polakiewicza.** Od niego też polska opinja zażąda zdania rachunku z niedźwiedziej przysługi, jaką wyrządził sportowi polskiemu.

Znacznie lepiej od hokeistów spisali się nasi narciarze. Zwłaszcza Bronek Czech dowiódł, nie po raz pierwszy zresztą, — iż jest zawodnikiem wysokiej klasy i może śmiało stawiać czoło najwybitniejszym narciarzom świata. Nie zajął on miejsca punktowanego tylko wskutek wyraźnej stronniczości czeskiego sędziego, który dał Bronkowi specjalnie słabą notę, aby umożliwić wysunięcie się Bartona, swego rodaka. Inni sędziowie lepiej sklasyfikowali Czecha.

Fatalny eksperyment z wyjazdem hokeistów polskich na olimpjadę będzie chyba nauczką dla nas, że na drugą część igrzysk olimpijskich, przypadającą na miesiące letnie, wysłać należy takie tylko zespoły i takich zawodników, którzy **dadzą gwarancję, że nie skompromitują sportu polskiego w oczach narodów całego świata.**

(ak.)

Charbin został zajęty przez Japończyków



prawie bez walki. Gdzieniegdzie tylko doszło do starcia z niedobitkami armji proмankińskiej. Oto moment obsadzenia mostu pod Charbinem przez oddział japoński.

O współpracę w dziedzinie koncertowej
między stacjami prowincjonalnemi

Po ustąpieniu prof. Zdzisława Jachimeckiego, znakomitego muzykologa, który przez pięć lat sprawował z dużym nakładem pomysłowej pracy funkcje kierownika programu muzycznego Rozgłośni krakowskiej, układ koncertów krakowskich (4 w miesiącu) spoczywa prowizorycznie w rękach dyr. Wallek-Walewskiego i p. Kazimierza Meyerholda, którzy w ten sposób podzielili się zadaniami, że dyr. Wallek-Walewski organizuje przeważnie koncerty solistów i koncerty zespołów chóralnych, natomiast koncerty muzyki kameralnej i muzyki lekkiej organizuje p. K. Meyerhold. — Z 7-miu koncertów zorganizowanych dotychczas przez prof. Meyerholda na uwagę zasłużył przedewszystkiem koncert Mozartowski. —

P. Meyerhold w rozmowie z dziennikarzami w studio radjostacji, zapytany przez nich o zamiary i idee, jakiemi się kieruje w układaniu programów koncertowych oświadczył:

— W tym okresie prowizorjum, w jakim się Rozgłośnia krakowska znajduje, wątpię, czy uprawniony jestem do zabierania głosu w kwestji całokształtu programu. Co do swej działalności, niech mi będzie wolno tylko oświadczyć, że staram się o jaknajwiększe urozmaicenie programu. Korzystam jednak ze sposobności, aby rzucić tu myśl, która oddawna leży mi na sercu i po której dużo dobrego się spodziewam. Stacje prowincjonalne opierają dziś swój program muzyczny przedewszystkiem na transmisjach Warszawy. Własne lokalne koncerty stacyj prowincjonalnych są nieliczne, a nieraz choć bywają ciekawe i doskonałe pod względem wykonania, są wyłącznie koncertami lokalnymi, które w Krakowie wobec słabej mocy nadawczej stacji odbywają się, że tak powiem przy drzwiach zamkniętych! Otóż uważałbym za bardzo wskazane i pożyteczne, gdyby (jak to jest zagranicą) nastąpiła **kooperacja między temi stacjami, względnie miastami prowincjonalnemi, które znają się, interesują i ciążą ku sobie wzajem.** A więc np. między Krakowem, Lwowem i Katowicami. Wyobrażam sobie, że wymiana własnych koncertów między temi stacjami (jeden koncert na tydzień z każdego miasta) byłaby przez słuchaczy mile przyjęta, i wprowadziłaby do programu większą rozmaitość. Z Warszawy transmitowane byłyby tylko najcelniejsze koncerty w ciągu trzech, względnie czterech dni tygodnia. W ten sposób przy utrzymaniu zdrowej zasady centralizacji wprowadzilibyśmy do radja zasadę regjonalnej kooperacji. Może poruszy pan tę sprawę, jako temat do dyskusji? Realizacja jej nie pociągnęłaby za sobą żadnych kosztów nadzwyczajnych, a wpłynęłaby dobrze na ożywienie ruchu muzycznego w stacjach prowincjonalnych i na urozmaicenie programu.

Programy stacyj radjowych.
Wtorek, dnia 8 marca.

Kraków, (312.8) G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 13.40 Transmisje z Warszawy; 15.15 „Chwilka lotnicza“; 15.25 Transmisje z Warszawy; 16.40 Komunikat harcerski; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.10 Transmisje z Wilna; 17.35 Koncert z Warszawy; 1.850 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Dzień ubogich“ wygłosi p. dr. H. Dembiński; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 Transmisje z Warszawy; 22.50 Muzyka lekka i tan.; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Katowice, (408.7) G. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.: 15.05 Intermezzo muzyczne; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Olga Rogorowiczowa: „Greckie tragedje Wyspiańskiego“.

Lwów, (380.7) G. 15.10 Przegląd lotnictwa państw obcych, wygłosi inż. E. Roland; 19.15 „Wdzięczność“, pogadanka p. B. Sadowskiego; 21.55 Skrzynka techniczna. — Korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. inż. J. Miński.

Prosimy P T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc MARZEC.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rzeczy ciekawe.

WSZECHŚWIAT „STAJE SIĘ WIĘKSZY“.

Znana dotąd z obliczeń astronomicznych rozciągłość przestrzenna kosmosu została powiększona o 20 miljonów lat świetlnych na skutek odkrycia dwóch mgławic spiralnych, których odległość od ziemi przewyższa wszystkie znane dotąd astronomom odległości.

Odkrycia tego dokonano w obserwatorjum amerykańskiem na Mount-Wilson, **przy pomocy stucalowego teleskopu**. Obserwacje astronomiczne wykazały, iż owe mgławice spiralne pędzą z fantastyczną i niepojętą szybkością 24 tysięcy kilometrów na sekundę. Jest to największa szybkość, jaką zaobserwowano u ciał niebieskich, poruszających się w bezmiarach wszechświata.

Obie mgławice oddalone są od ziemi o 135 miljonów lat świetlnych. Gdy obecny teleskop na Mount-Wilson zostanie zastąpiony przez przygotowywany od lat już nowy teleskop dwustucalowy, zakres obserwacyj astronomicznych zwiększy się znacznie i nie ulega kwestji, iż granice poznawalnego wszechświata odsuną się znowu w bezmiar.

Or.

Ruch wydawniczy.

Stanisław Kopczyński: „HIGJENA SZKOLNA“. Podręcznik dla kierowników szkół, nauczycieli i lekarzy szkolnych. Wyd. II. zmienione i rozszerzone. Z licznemi fotografjami, rysunkami i tablicami w tekście. Zeszyt I. Wyd. M. Arct. Warszawa. 1932. Cena 5 zł.

Praca niniejsza, mająca objąć trzynaście zeszytów, została przez Ministerstwo W. R. i O. P. polecona do bibljotek szkolnych, a nagrodzona przez Towarzystwo Lekarskie. Na zeszyt pierwszy składają się dwa artykuły: dra Kopczyńskiego p. t. „Cele i zadania higjeny szkolnej. Historja higjeny szkolnej w Polsce“ oraz inż. Fr. Eychhorna: „Higjena budynku i urządzeń szkolnych“.

W pierwszym artykule czytelnik znajdzie dane, dotyczące rozwoju higjeny w szkołach dawnej Polski, stan tej sprawy w trzech zaborach i zarządzenia obecnie obowiązujące w Polsce. Jednocześnie przeprowadzone jest porównanie pomiędzy polskiemi a cudzoziemskiemi instytucjami i urządzeniami. W drugim artykule autor, specjalista inżynier architekt, omawia sposoby racjonalnego i higjenicznego urządzenia, podaje praktyczne wskazówki dotyczące wentylacj, izolacji cieplnej i dźwiękowej, ochrony od wilgoci, oraz systemy należytego oświetlenia.

HUMOR.

Niespodzianka. — Teraz mała niespodzianka — mówi p. Dorobkiewicz do swoich gości — dziś wieczór moja córka zaręczy się z jednym z panów. Naturalnie nazwiska jego nie wymieniam, może państwo poznają po jego twarzy, dlatego, że wsypałem mu soli zamiast cukru do herbaty.

Goście piją herbatę, jeden na drugiego spogląda ciekawie, ale nikt nie zmienia twarzy.

— Ależ ojcze — mówi córka po kolacji — komu ty właściwie wsypałeś soli do herbaty?

— A niech to licho weźmie — złości się p. Dorobkiewicz — wszystkim wsypałem.

Ach, te żony. — Mój drogi — mówi młoda żona do swego męża — przyszli dziś do mnie po kweście, po stare ubrania dla ubogich.

— I dałaś im co?

— Wprawdzie nie miałam wiele do dawania. Podarowałam twoje ubranie z przed pięciu lat i moją suknię z przed dwóch miesięcy.

Znowu giełda.



W Berlinie otwarto w tych dniach, zamkniętą od dłuższego czasu giełdę. Obroty jednak były znikome.

Nowości w materjałach wiosennych.

Chociaż prawdziwa wiosna zaczyna się dla nas zwykle od Wielkiejnocy, dobrze jest jednak już teraz, kiedy jeszcze trwają mrozy przy coraz cieplejszem słońcu — przejrzeć w spokoju ducha modne materjały wiosenne, aby potem bez gorączki i pośpiechu zdecydować się na coś oddawna już upatrzonego.

Zanim można będzie wybierać w kuszących swemi barwami jedwabiach, trzeba pomyśleć o t. zw. demi-sezonie. Najwięcej przydatne tam będą **lekkie wełny i bawełny, zawsze jeszcze przerabiane**. Gładkie materjały nie są modne, jak również tweedy z dwóch kolorów. Materjał musi być przerabiany, miękki, niejako kosmaty, ale w **jednym kolorze**, nierówność pewną stwarzać może tylko różnorakość materjału, która daje różnicę odcieni, jak np. wełna i sztuczny jedwab.

Na rynku pojawiły się już **tkaniny „textry“** ze sztucznym jedwabiem, textry z wełną i textry z bawełną. Mają one wielką miękkość, płynność, delikatne i urozmaicone desenie. Będą z nich śliczne i praktyczne letnie sukienki. A narazie jest wybór tkanin wałnianych i bawełnianych, którym textra dodaje lekkości, odświeża, robi sukienkę bardziej wiosenną.

Fasony są przeważnie kostjumowe: imitacja żakiecika, albo bolerka ze spódniczką, ukazującą z przodu białą bluzkę. Imitacja dlatego, że żakiecik, tylko z przodu otwarty, z tyłu jest przyszyty. Odchyleniem od tego niemal mundurowego modelu wiosennego są suknie z krawatami. Z pod małego kołnierzyka (nie białego, tylko z tego samego materjału, co suknia) spływa krawat długi, tak długi, że aż przytrzymywany w poprzek paskiem w talji. Krawat ten nie jest jedwabny: to moda zeszłoroczna! ale wełniany. A propos — bardzo ładne krawaty są z wełny przerabianej z textrą. Znowu ta textra — ale czytelniczki darują mi to i zrozumieją moją radość z powodu tak szerokiego zastosowania polskiego produktu na rynku, zalewanym przez zagraniczne jedwabie i wełny.

Drugiem przybraniem każdej literalnie sukni są **guziki**. Duże i mniejsze, ale przeważnie dość duże, błyszczące, metalowe, poumieszczane w miejscach niepotrzebnych, aby nikomu nie przyszło nawet do głowy, że mogą istotnie służyć do zapinania. Jeszcze postrzępione frendzelki u mankietów i kołnierzyka, tak jakby ktoś, komu się nie chce obrębiać, powystrzygał nożyczkami drobne festony na obrębku. Nie jest to moda z tych najładniejszych ale trzeba zanotować, że istnieje. Pozatem fałdy kloszowe zaczynają się bardzo nisko, w każdym sezonie coraz niżej. Na pierwszy rzut oka wygląda to aż niezgrabnie, potem jednak sylwetka wydaje się jeszcze dłuższa i smuklejsza i zaczyna się to podobać. Wszystko jest kwestją przyzwyczajenia.

Anita.

W biurze podróży. Pewien pan zgłasza się do biura podróży i mówi:

— Wybieram się w podróż do Włoch na dziesięć dni. Czy mogą mi panowie polecić jakiś dobry przewodnik?

— Owszem — mówi urzędnik. Oto doskonały przewodnik „Tydzień we Włoszech“.

— Obawiam się, że to nie dla mnie — mówi klijent.

— Co będę robił podczas pozostałych trzech dni?

HENRY BORDEAUX. 5

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—o0o—

— Jak ci na imię, dziecko?

— Karusia.

— Karusia? To nie jest imię. Zapewne przezwisko. Co może oznaczać? Pochodzi chyba od kary, więc od czegoś przykrego.

W ten sposób dowiaduje się Karusia, co oznacza jej imię, dotychczas nie przyszło jej to na myśl. Doznaje pewnego uczucia wstydu i broni się instynktownie.

— Tak mnie nazwali, proszę pani.

Oschły głos nie karci zaczepnego tonu Karusi. Zadawalnia się oznajmieniem.

— Tutaj nazwiemy cię inaczej. Powiedz inne imię.

— Sabina.

— Sabina? Mamy już jedną Sabinkę. Zgłosiła się przed tobą, ma więc prawo pierwszeństwa. Ciebie zatem nazwiemy Sabiną Marją.

Pocóż te nowe chrzciny? Karusia nie pojmuje. Dzieci nienawidzą tego, czego nie rozumieją. Lubią wyjaśnienia choćby małym rozumkiem nie zdołały ich zgłębić i gubiły się w ich znaczeniu.

Karusia została skonfiskowana i zastąpiona Sabiną Marją. I oto zaczyna lubieć to imię, mimo pochodzenia, które jej wyjaśniono. Karusia złożona z trzech zgłosek, ma w sobie coś żwawego, miłego, wcale nie licującego ze słowem od którego pochodzi. Podczas gdy „Sabina Marja“ brzmi długo i pompatycznie. Koleżanki odpowiednio pouczone zwą ją tem imieniem. Zrazu nie odpowiadała na nie, jakby zwracano się nie do niej. Poszło to na karb trudnego usposobienia. Ów pierwszy zatarg wprowadził niechętny nastrój i zaostrzał się z każdym dniem. Zdarzyło się, że gdy jedna z koleżanek stroiła miny podczas lekcji i Karusię wezwano na świadka, odmówiła świadectwa. Uznano, że jest fałszywa i skryta. Inne zdarzenie spotęgowało jeszcze przykrość pierwszych wrażeń. Kasztanowate włosy Karusi, a raczej Sabiny Marji, układają się same w naturalne loki. Dozorczyni sypialń oskarżyła ją, że przedwczesną zalotnością wiedziona, zakręca je na papiloty i zakazała jej tego. Lecz nazajutrz znowu włosy układały się w loki. Ukarano ją wtedy. Nigdy nie chciano uwierzyć, że natura obdarzyła ją kręconymi włosami. Musiała zwilżać włosy co rano, aby je wyprostować. Oburzona niesłusznem posądzeniem o kłamstwo, zamknęła się w sobie, oczekując dnia oznaczonego na wyjście do domu, lub odwiedziny matki na pensji, by opowiedzieć jej wszystko.

— To bagatela, — zaopinjowała pani d' Entrave po wysłuchaniu Karusi. — Te panie nie rozumieją się na tem.

— Ależ mamo, powiedz im, że nie potrzebuję papilotów, skoro włosy kręcą mi się same.

— Nie warto.

A także niech mnie nazywają mem imieniem.

— Sabina Marja brzmi nieźle. Choć ja wolę Karusię.

— Ja również, mimo że...

— Że co?

— Wiem już, dlaczego mama dała mi tę nazwę.

Pani d' Entrave zlekceważyła poważny wyraz córeczki.

— Również dobrze można było nazwać cię poprostu „karą“...

Nikt zatem nie poprze jej wobec nauczycielek, choć ciąży jej ich niechęć. Tymczasem starcia mnożą się na pensji Masillon Karusia zdjęła koszulkę do kąpieli, którą pielęgniarka wyznacza raz na miesiąc, jak lekarstwo, to znów przy ubieraniu obnażyła ramię. Z owych powodów oskarżono ją o nieskromność. Nie pojmuje dobrze na czem w tych wypadkach polega ta nieskromność. Rzeczy tak zwykłe, jak kąpiel, jak zmiana koszuli, stają się zawiłe, zmusza ją dziewczynkę do rozmyślania kwestjach, które inaczej nie przyszłby jej na myśl. W ten sposób straciła pierwotną naiwność wyobraźni, zwarzył się pierwszy kwiat jej wrażeń. Czy nie zdarzyło się jej pochwycić zagadkowych spojrzeń, które koleżanki wymieniały ze sobą, lub słów dwuznacznych, których nie pojmowała?

Dzień odwiedzin w rozmownicy zapewnił jej triumf. Żadna z koleżanek nie może poszczycić się matką, tak śliczną, i dobrze ubraną. Pani d' Entrave nosi cudowne suknie, nieco bijące w oczy, i zostawia za sobą smugę rozkosznej woni. Pierwsze jej odwiedziny były wprost olśnieniem. Następnie potrosze wystąpiła zazdrość. Karusia, a raczej Sabina Marja — słyszy następujący dialog:

— Czy nie uważasz, że pani d' Entrave ma wyzywającą powierzchowność?

— O tak, wygląda na aktorkę.

Na aktorkę? Karusia nie widziała jeszcze nigdy aktorki. Rodzice nie brali jej do teatru, pozostawiając to na później, gdy ukończy pensję. Lecz zna współczesne gwiazdy z rycin w dziennikach mód. Czy to pochwała, czy krytyka, gdy mamę, śliczną jej mamę porównują do aktorki? Mgliście zdaje sobie sprawę, że jest to raczej krytyka; chciałaby zaprzeczyć, lecz nie wie w jaki sposób. Pani d' Entrave przynosi ostentacyjnie cukry z najlepszych firm, rozdziela uśmiechy dokoła, zadaje parę pytań, troszcząc się więcej o zdrowie córki niż o jej rozwój duchowy, pośmieje się nieco z niezgrabnego mundurka i znika jak świetlisty meteor. Czyż nie ma zanotowanych na dziś jeszcze dwadzieścia wizyt, lub innych równie ważnych spraw?

— Mam dnie tak zapełnione! Ani minuty dla siebie!

Jakież miejsce zajmuje Karusia, w tak zapełnionem życiu?

— Twej mamie zawsze się spieszy, Marjo Sabino.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.